

## J 9,35-41

### Przekład

35. Usłyszał Jezus, że wyrzucili go na zewnątrz, i znalazłszy go powiedział: „Ty wierzysz w Syna Człowieczego?”.
36. Odpowiedział tamten i rzekł: „A kto to jest, Panie, żebym w niego uwierzył?”.
37. Powiedział mu Jezus: „I widzisz go, i rozmawiający z tobą nim jest”.
38. On zaś powiedział: „Wierzę, Panie, i oddałem mu pokłon”.
39. I rzekł Jezus: „Na sąd ja do tego świata przyszedłem, aby niewidzący widzieli, a widzący stali się niewidomi”.
40. Usłyszeli to niektórzy z faryzeuszów będący z nim i powiedzieli: „Czy i my niewidomi jesteśmy?”.
41. Powiedział im Jezus: „Jeśli bylibyście niewidomi, nie mielibyście grzechu. Ponieważ mówicie: »widzimy«, grzech wasz trwa”.

### Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny J 9,35-41 stanowi końcowy, a zarazem wieńczący fragment dłuższej relacji o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia, obejmującej cały rozdział 9. Dla jego właściwego zrozumienia i interpretacji konieczna jest zatem lektura sekcji 9,1-34. Cały rozdział 9. czwartej ewangelii stanowi zamkniętą w sobie całość, ale jednocześnie jest bardzo dobrze wkomponowany w kontekst tak pod względem redakcyjnym, jak i treściowym. Co więcej, pomiędzy tym rozdziałem występują istotne powiązania zarówno z kontekstem poprzedzającym, jak i następującym.

Przede wszystkim w relacji o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia zostaje rozwinięty temat *Jezus światłością świata*, który zostaje wprowadzony przez Janowego Jezusa w formule *ego eimi* w J 8,12. Wyraźnie wskazują na to J 9,5 oraz J 9,39. Wiodącym motywem, unaocznionym w dokonaniu przez Jezusa cudzie, jest więc przejście od ciemności do światłości, od zaślepienia do widzenia, od niewiary do wiary, a idąc dalej – od potępienia do zbawienia. Motyw ten jest mocno osadzony w tradycji starotestamentowo-judaistycznej, zwłaszcza w zwiastowaniu proroka Izajasza. Z jego licznych wypowiedzi wynika (por. Iz 6,13; 29,9-12.18; 32,3; 35,4-6 i in.), że zaślepienie, któremu towarzyszy niezrozumienie Bożego objawienia, jest tożsame z sądem i karą Bożą, natomiast otwieranie oczu oznacza zbawienie.

Związek rozdziału 9. z kontekstem poprzedzającym zasadza się również na sytuacji

konfliktu Jezusa z faryzeuszami. W rozdziale 8. dochodzi do ostrego sporu pomiędzy nim a duchowo-religijnymi przywódcami narodu na terenie świątyni w dzień Święta Namiotów. Uzdrawienie ślepego od urodzenia, dokonane w dzień szabatu (!), spór ten jeszcze bardziej pogłębia. Zarówno w rozdziale 8., jak i 9. dochodzi do głosu bardzo wyraźnie kwestia mesjańska, która stanowiła jedną z kluczowych przyczyn poróżnienia pomiędzy oficjalnym judaizmem a chrześcijaństwem.

Jeśli zaś chodzi o relację rozdziału 9. do kolejnych czwartej ewangelii, to motyw radykalnego wykluczenia uzdrowionego przez faryzeuszy ze społeczności żydowskiej (J 9,35!) stanowi tło dla Jezusowych wypowiedzi na temat dobrego pasterza (J 10). Z kolei uzdrowieniu niewidomego odpowiada zrelacjonowany w rozdziale 11. cud wskrzeszenia Łazarza, przez który Janowy Jezus objawia się w formule *ego eimi* jako zmartwychwstanie i życie (J 11,25!).

Jak wspomniano, tekst kazalny wieńczy relację o uzdrowieniu niewidomego. Z kolei w całym rozdziale 9. można wyróżnić siedem scen, tworzących jego koncentryczną strukturę:

- 1) Cud uzdrowienia (ww. 1-7);
- 2) Reakcja na cud (ww. 8-12);
- 3) Pierwsze przesłuchanie przez faryzeuszów uzdrowionego (ww. 13-17);
- 4) Przesłuchanie przez faryzeuszów rodziców uzdrowionego (ww. 18-23);
- 5) Drugie przesłuchanie przez faryzeuszów uzdrowionego (ww. 24-34);
- 6) Wyznanie uzdrowionego (ww. 35-38);
- 7) Jezusowe zwiastowanie sądu (ww. 39-41).

## **Komentarz**

**W. 35.** Pierwszy wiersz tekstu kazalnego bardzo wyraźnie nawiązuje do fragmentu bezpośrednio poprzedzającego, w którym jest mowa o drugim przesłuchaniu przez faryzeuszy uzdrowionego (ww. 24-35). Powiązanie to dochodzi do głosu na płaszczyźnie językowej – przesłuchanie uzdrowionego, które – jak można się domyślać z całości relacji odbywało się na terenie świątyni – kończy się bowiem stwierdzeniem, że został on nazwany przez faryzeuszów grzesznikiem i został przez nich wyrzucony, z użyciem pewnej siły (takie znaczenie posiada na tym miejscu czasownik *ekballo*), na zewnątrz, poza teren świątynny: dosłownie *i wyrzucili go na zewnątrz (kai eksebalon auton ekso)*. Wiersz 35. z kolei rozpoczyna się od stwierdzenia, że Jezus – nie jest dokładnie powiedziane, gdzie się znajdował, w każdym razie poza terenem świątyni (por. J 8,59) – dowiedział się, że uzdrowiony został przez faryzeuszy wyrzucony: *Ustyszał Jezus, że wyrzucili go na zewnątrz*

*(Ekousen Iesous hoti eksebalon auton ekso).*

Ta sytuacja odrzucenia człowieka przez drugiego człowieka staje się dla Jezusa – Boga sposobnością do zbawczego działania. Jak stwierdza czwarty ewangelista, Jezus natychmiast przystępuje do działania i odnajduje odtrąconego – dosłownie *znalazłszy go (kai heuron auton)*. Obraz ten ukazuje Boga poszukującego niestrudzenie człowieka. Dramatyczna rzeczywistość ludzka stwarza Bogu przestrzeń do ocalającego i życiodajnego działania. Odnalezienie przez Jezusa uzdrowionego nie było dziełem przypadku. Co więcej, było przejawem pewnej „zbawczej” determinacji. Okazuje się bowiem, że ewangelista Jan, posługując się czasownikiem *znaleźć (heurisko)*, wiąże z nim myśl o odkrywaniu czy odnajdowaniu czegoś z premedytacją, często łączy też ten termin z czasownikiem *szukać (dzeto)*.

Działanie Janowego Jezusa ukazuje, że uprzednie przywrócenie niewidomemu wzroku było dopiero niejako wstępem do tego, co nastąpi później. Było początkiem drogi niewidomego do pełnego duchowego uzdrowienia i do uwierzenia w Jezusa jako Mesjasza. Dlatego Jezus prowadzi go na tej drodze dalej – gdy go odnalazł, wykluczonego już przez faryzejską instancję ludzką ze społeczności żydowskiej, zadał mu fundamentalne pytanie: *Ty wierzysz w Syna Człowieczego? (sy pisteueis eis ton hyion tou anthropou;)*. Wydaje się, że wyeksponowanie zaimka *ty* ma na celu uwydatnienie kontrastu pomiędzy uzdrowionym a faryzeuszami: ten pierwszy jeszcze nie wierzy, ale ma szansę uwierzyć, ci drudzy nie wierzą i nie uwierzą.

**W. 36.** Na fakt, że ów uzdrowiony ciągle jeszcze jest na drodze do prawdziwego poznania i do wiary w Jezusa jako Mesjasza, wskazuje jego odpowiedź udzielona na zadane mu pytanie: *A kto to jest, Panie, żebym w niego uwierzył? (kai tis estin, kyrie, hina pisteuso eis auton;)*. Jak rozumieć tę odpowiedź – pytanie rozmówcy Janowego Jezusa? Z pewnością należy wykluczyć, że pobrzmiewa w nim jakaś nuta cynizmu. Dużo bardziej jest ono wyrazem szczerych wątpliwości. Uzdrowiony, jak wskazuje na to inwokacja *Panie*, darzył Jezusa głębokim szacunkiem. Można jednak sądzić, że wciąż miał wątpliwości co do jego tożsamości. Zapewne widział w nim przede wszystkim cudotwórcę, w czasie pierwszego przesłuchania określił go mianem proroka. Nie dopuszczał jednak jeszcze możliwości, aby Jezus był wyczekiwany Mesjaszem. Miał też zapewne określone, zakorzenione w tradycji judaistycznej, wyobrażenia co do tego, kim jest Syn Człowieczy. Przypuszczalnie jego myśli kierowały się w stronę wspomnianej w *Księdze Daniela* osoby syna człowieka, pojmwanej jako jakaś niebiańska postać. Tymczasem Jezus stoi przed nim „tu i teraz”. Jego pytanie musiało go więc wprowadzić w prawdziwe zakłopotanie. Niemniej jednak przez swą

odpowiedź ów uzdrowiony jawi się jako człowiek poszukujący i otwarty, gotowy do poprowadzenia go na jego duchowej drodze. Tak więc jeśli pytanie Jezusa można by potraktować jako formę sprawdzenia, czy uzdrowiony jest gotowy, by uwierzyć, tak odpowiedź – pytanie uzdrowionego można odczytać jako potwierdzenie jego gotowości do uwierzenia.

**W. 37.** Janowy Jezus dostrzega uczciwość i otwartość swego rozmówcy. Zauważa, że uzdrowiony już w sposób fizyczny, jest gotowy na to, by zostać uzdrowionym również duchowo. Dlatego też objawia mu swą tożsamość: *I widzisz go, i rozmawiający z tobą nim jest (kai heorakas auton kai ho lalon meta sou ekeinos estin)*. W wypowiedzi Janowego Jezusa zwracają uwagę zwłaszcza dwa elementy. Po pierwsze, sformułowanie *kai... kai*. Jest ono charakterystyczne dla stylu Janowego (por. J 4,36; 6,36; 7,28 i in.). W analizowanej wypowiedzi Jezus chce w ten sposób zwrócić uwagę swego rozmówcy na siebie, tak, by swe zmysły potrzebne do nawiązania kontaktu – wzrok i słuch – skupił on całkowicie na nim. Wzrok i słuch są potrzebne, by nawiązać z drugą osobą bliską relację. Są one także potrzebne, by przyjąć objawienie i by uwierzyć. Po drugie, ważna jest forma gramatyczna czasownika *widzieć (horao)*. Janowy Jezus używa tego pojęcia w czasie *perfectum (heorakas)*. Chce w ten sposób podkreślić, że do prawdziwej wiary jest niezbędne nie tylko widzenie fizyczne (odniesienie do cudu, który miał miejsce w przeszłości), ale także duchowe, którym teraz zostaje obdarzony jego rozmówca. Myśl tę dopełnia fakt, że czasownik *horao* oznacza widzenie w pełni, co dla uzdrowionego oznacza: widziałeś go po cudzie fizycznie, ale teraz będziesz go oglądał duchowo, niejako „twarzą w twarz”. W tym momencie zatem Janowy Jezus dopełnia zainicjowane cudem przywrócenia wzroku zbawcze i objawieniowe działanie wobec niewidomego od urodzenia. On zaś, prowadzony przez Jezusa, doszedł do właściwego celu swej duchowej drogi. Cała ta sytuacja „stopniowego” dochodzenia i bycia doprowadzonym do wiary przypomina bardzo dobrze rozmowę Janowego Jezusa z Samarytanką, która też została przez niego przywiedziona do wiary. Uwierzyć i zrozumieć tajemnicę objawienia, widzieć duchowo, można jedynie dzięki Bożemu działaniu. Sam z siebie człowiek nie może tego dokonać.

**W. 38.** Wiersz ten zawiera wyznanie uzdrowionego. W krótkim stwierdzeniu zawarte jest świadectwo wiary owego człowieka: *Wierzę, Panie, i oddał mu pokłon*. Słowa te wskazują, że rozmówca Janowego Jezusa doświadczył głębokiej, wewnętrznej przemiany. Wprawdzie nie wiadomo, jakie dokładnie wyobrażenia i treści wiązał ze swą wiarą w tym momencie uzdrowiony, jednak z pewnością można stwierdzić, że czuł się w pełni gotowy, by pójść za Jezusem, słuchać jego nauki i żyć według jej wskazań. Przede wszystkim otworzył się

egzystencjalnie na Boże wezwanie, wyraził chęć, by doświadczyć dalszej przemiany swego życia. I można przypuszczać, że dzięki Jezusowi uznał w nim Boga. Na to zdaje się wskazywać ów motyw oddania pokłonu. Czasownik *proskyneo* oznacza oddawanie pokłonu polegające na głębokim ukłonie, a nawet padaniu na twarz, i na ucałowaniu stopy lub skraju szaty osoby, której się pokłon oddaje. Co jednak znamienne, czwarty ewangelista używa tego czasownika wyłącznie w znaczeniu teologicznym, gdy jest mowa o oddawaniu czci Bogu. Na tej podstawie można wnioskować, że owa *proskyneza* uzdrowionego świadczyła o tym, iż uznał w nim właśnie Boga, względnie posłanego przez Niego Dawcę zbawienia.

**W. 39.** Po wyznaniu uzdrowionego Janowy Jezus wypowiada słowa, które choć nawiązują do cudu, to jednak odnoszą się jednocześnie do całokształtu jego posłannictwa: *Na sąd ja do tego świata przyszedłem, aby niewidzący widzieli, a widzący stali się niewidomi*. Wypowiedź ta, posiadająca formę paradoksu, przysparza nieco interpretacyjnych trudności. Można bowiem odnieść błędne wrażenie, że Jezus zwiastuje w niej Bożą wolę dokonania podziałów wśród ludzi, jakoby to od suwerennej woli Boga, Jego „widzimi się” zależało, kto zostanie zbawiony, a kto nie. Tymczasem w owym motywie sądu cały nacisk spoczywa na wymiarze antropologicznym. Inaczej mówiąc, to ludzie sami przeprowadzają na sobie sąd już teraz, a mianowicie przez to, w jaki sposób ustosunkują się do osoby Jezusa. Jeśli przyjmą w wierze przyniesione przez niego objawienie, będą zbawieni, jeśli nie, będą potępieni. A to, jakie decyzje podejmą w stosunku do Jezusa w teraźniejszości, zostanie usankcjonowane w czasie sądu ostatecznego. Ale ów sąd, o którym mówi Janowy Jezus, polega również na czymś innym, a mianowicie na odwróceniu hierarchii przekonań panujących w ludzkiej rzeczywistości spętanej grzechem duchowej pychy. Innymi słowy, to zniesienie zakorzenionych w ludzkiej świadomości podziałów na „ślepych” i „widzących”, na „ślepych motłoch” i „światłą elitę”. Tego typu podziały, wyrastające z fałszywych przekonań człowieka o samym sobie i innych nie mają w oczach Boga prawa istnienia.

**W. 40.** Na arenie wydarzeń ponownie pojawiają się faryzeusze, dosłownie *niektórzy z faryzeuszów*. Nie wiadomo, skąd wzięli się na miejscu rozmowy Jezusa z uzdrowionym. Informacja ta wydaje się być dla czwartego ewangelisty nieistotna. Ważny dla niego natomiast pozostaje element konfliktu pomiędzy Jezusem a tą grupą przedstawicieli judaizmu, który – jak już wspomniano – jest bardzo mocno widoczny w całym rozdziale 9.

Wypowiedź Janowego Jezusa na temat swego posłannictwa wywołuje u nich głębokie poruszenie. Pytają go: *Czy i my niewidomi jesteśmy?* Jak rozumieć ich zapytanie? Z jednej strony można by sądzić, że stanowi ono wyraz ich zatroskania o własny los przed Bogiem. Wypowiedź Jezusa stanowiłaby dla nich źródło nadziei – bo jeśli czuli by się niewidomi,

mogliby zostać uczynieni widzącymi. Dużo bardziej jednak skłaniać się należy ku zgoła innej interpretacji. A mianowicie takiej, że słowa Janowego Jezusa – co znajduje swe potwierdzenie w dalszej części jego wypowiedzi – po prostu uraziły ich. Żyli zapewne w głębokim przekonaniu, że jako faryzeusze, owi oddzieleni od pospolitego ludu, są tymi, którzy „widzą”, którzy są oświeceni. Tymczasem Janowy Jezus zalicza ich do niewidzących, a tym samym zwiastuje im sąd. Jego słowa musiały wywołać u nich takie reminiscencje, ponieważ metaforyczne użycie obrazu ślepoty, jako opisującego stan duchowego zaślepienia, było szeroko rozpowszechnione w tradycji starotestamentowo-judaistycznej (por. np. Iz 42,16.18nn; 43,8; Mdr 2,21).

**W. 41.** Interpretacja ta znajduje potwierdzenie w ostatnim wierszu analizowanego tekstu. Janowy Jezus udziela odpowiedzi na ich pytanie, ale czyni to w sposób specyficzny. Swą wypowiedź ujmuje w postać dwóch zdań warunkowych, co sprawia, że nie posiada ona charakteru kategorycznej oceny faryzeuszy, a dużo bardziej ma na celu pobudzenie ich do refleksji nad własną kondycją przed Bogiem. Słowa Janowego Jezusa można by sparafrazować następująco: „Wy jesteście przekonani, że widzicie, że żyjecie w światłości, że o Bogu wiecie wszystko i żyjecie zgodnie z Jego wolą. Jednocześnie jednak odrzucacie mnie jako Bożego posłańca, prawdziwego Mesjasza, powiadacie, że nie pochodzę od Boga. Odrzucacie także tych, którzy we mnie uwierzyli. I właśnie dlatego trwacie w grzechu pychy i jesteście niewidomi. Gdybyście jednak uświadomili sobie tę prawdę i uznali gotowość do radykalnej zmiany, Bóg uczyniłby was widzącymi, poznalibyście, że przybył we mnie do was, aby was wyzwolić z pęt grzechu, abyście przejrżeli duchowo przeszli z ciemności do światłości”.